Rok IV. Lwów, kwiecień 1905. Nr. 4.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO.

Wkładki członków 4 K rocznie i wpisowe 2 K jednorazowo przyjmuje skarbnik Towarzystwa **Karol Sklepiński**, właściciel apteki, *Lwów — Rynek.*

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Dr. J. SZPILMAN,
ul. Kochanowskiego l. 33.
KOMITET REDAKCYJNY:
Dr. S. BĄDZYŃSKI, Dr. M. GRABOWSKI, Dr. W. LEGEŻYŃSKI i Dr. K. PANEK.

Członkowie otrzymują Przegląd hygieniczny **bezpłatnie.**
Prenumerata roczna z przesyłką: 4 K = 4 marki = 2 rub.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres redakcyi i administracyi: Dr. M. GRABOWSKI, ul. Kochanowskiego 33.

Sprawozdanie roczne
o inspekcyach w r. 1902.

Dr. Józefa Barzyckiego
c. k. krajowego inspektora sanitarnego.

(Ciąg dalszy.)

Wadliwością zwykle spostrzeganą na targach i jarmarkach jest wystawianie na sprzedaż pieczywa i innych środków żywności w niezwykłych koszach, niekiedy wprost na błocie, lub ustawianie ich wprawdzie na ławach lub straganach lecz bez zakrycia tak, że środki te w lecie często zakryte są grubą warstwą kurzu, a to tem łatwiej, że polewanie placów i ulic wyjątkowo i to niedostatecznie tylko w niektórych miastach się odbywa. Wadliwości tej starano się choć w części zapobiedz przez urządzenie kramów i bazarów przeznaczonych wyłącznie na wiktuały. Takie bazary istnieją w Rzeszowie, Tyczynie, Niepołomicach i Stanisławowie, a w kilku miastach zamierzono ich budowę.

W karczmach i szynkowniach napotyka się często flaszki, szklanki i kieliszki odkryte, więc wystawione na zanieczyszczenie przez muchy i kurz, brzegi ich obtłuszczone. Przyrządów do czyszczenia tych naczyń najczęściej brakuje. Beczki z piwem do wyszynku przeznaczone częstokroć szynkarze ustawiają w pomieszkaniu lub kuchni, a przyrządy do pompowania piwa bywają niekiedy zaśniedziałe lub uszczelnione szmatami.

Fabryki wody sodowej są wszędzie dobrze urządzone, lecz po niejakim czasie utrzymywanie czystości jest mniejsze niż zaraz po założeniu fabryki.

W sklepach korzennych nie bywa przestrzeganą czystość w szufladach i na pułkach. Nie rzadko napotyka się w szufladzie brudne pończochy, kłębki nici, grzebienie itd. razem z kaszą, cukrem lub figami. Mycie pułek i szuflad rzadko się odbywa. Większą czystość napotyka się w sklepach katolickich, nawet włościańskich, które teraz pozakładano w wielu wsiach zwłaszcza w powiatach zachodnich.

Naftę łatwo zapalną stwierdzono w Bochni i Trembowli.

Od czasu pakowania w salinach topek soli w papier, sól przychodzi w stanie czystym, lecz ustawianie jej w sklepach na podłodze (Głogów, Ustrzyki) naraża ją na zanieczyszczenie.

W restauracyach i garkuchniach nie napotkałem ważniejszych usterek. W restauracyi kolejowej w Suchy nie było oddzielnego pomieszczenia na czyste serwety i obrusy, lecz układano je w szafie w sypialni restauratora. W Truskawcu (uzdrojowisko) czysta bielizna u jednego restauratora złożona była w koszu wraz z używaną odzieżą.

Nadzór targowy nad środkami żywności z małymi wyjątkami (Rzeszów, Stanisławów), wykonują gminy niedbale, a prócz Rzeszowa i Głogowa nie udowodniono nigdzie zapiskami, czy nadzór ten jest wykonywany. Tylko w wymienionych 2 gminach, a częściowo także w Stanisławowie prowadzą organa nadzorcze spisy artykułów żywności, które skonfiskowano z powodu zepsucia, zanieczyszczenia lub zafałszowania.

Czynność komisarzy targowych — zazwyczaj źle płatnych i wybranych z pomiędzy osób niekwalifikowanych, nie może być dobrą. W Domaradzu komisarzem targowym jest mieszczanin, nie umiejący pisać ani czytać, z roczną płacą 12 K. W większych miastach (Rzeszów, Stanisławów, Drohobycz) czynność komisarzy targowych pełnią lekarze miejscy i weterynarze.

Lekarze powiatowi wykonywali we wszystkich 11 powiatach dość często rewizye zakładów wyrabiających i sprzedających środki żywności i napoje, jak to stwierdziłem przeglądając ich indeksy.

Tabliczka powyżej umieszczona podaje tylko liczbę środków przesłanych dla zbadania do c. k. powsz. Zakładu dla badania środków żywności w Krakowie, lecz wykazanych rewizyj było o wiele więcej.

W ostatniej rubryce tej tabliczki „Wynik badania“ przy wielu próbkach nie podano tego wyniku bądź dlatego, że próbka przy badaniu nie dała powodu do zakwestyonowania, bądź dla tego, że o wyniku badania zakład jeszcze nie zawiadomił starostwa.

Powiat	Liczba próbek	Przedmiot badania	Liczba kweston. próbek	Przyczyna kwestyonowania
Bochnia	2	wódka	2	przymieszka brudu
	2	rum	2	zafałszowanie
	1	drożdże		
	2	herbata	1	przymieszka tynku
	1	wino		
Brzozów	3	h. rbata	2	zafałszowanie
Drohobycz	2	barwiki do syrupu		
	2	esencye do wody sod.	1	rozczyn alkoh. estrów masłowych z barwikiem smołowcowym
	10	napojów chłodząc.	10	słodzone sacharyną
	2	wino		
	1	woda miner. natur.	1	osad soli żelezistych
Kolbuszowa	14	herbata	3	przym. borówki kaukaz.
	3	wódka	3	brud. niedogod. papryka
	1	barwik do herbaty	1	jako środek do fałszow.
	1	rum	1	zafałszowany
	2	cynamon		
	2	cukierki	1	brud, złe przechowanie
Lisko	6	herbata		
	2	mąka		
	2	cukierki		
	1	cykorya		
	1	rum		
	3	wódka		
	6	wino		
	2	kawa		
Myślenice	2	herbata	2	wyciągnięta, przymieszka ziemi i barwika
Rzeszów	4	herbata		
	1	rum		
	2	papryka		
	2	wino		
	2	pieprz		
	2	cukierki		
	1	cykorye		
	1	ocet		
	1	mąka		
Stanisławów	2	wino		
	1	herbata		
	1	wódka		
Tarnobrzeg	2	wódka	2	przymieszka brudu
	2	rum	2	zafałszowanie
	1	drożdże		
	2	herbata	1	przymieszka tynku
	1	wino		
Trembowla	3	herbata	1	zafał. łodyg. i gałązk.
	4	nafta	1	łatwo zapalna
	4	wino	2	zepsute, złe przech.
	1	ocet	1	zepsuty
Żywiec	1	wódka	1	przymieszka eteru

Tylko towary spożywcze kolonialne i niektóre zbytkowe pochodzą z poza granic kraju. Artykuły mięsne, nabiał, pieczywo i napoje są pochodzenia krajowego, produkowane na miejscu lub w okolicy.

III. Hygiena mieszkań (Budownictwo).

Z pomiędzy badanych 1902 r. mają plany regulacyjne następujące miejscowości: Stanisławów, Halicz, Kolbuszowa, Ustrzyki i Baranów a także i Lisko, tu jednak przy budowie domów przestrzegają tylko linii regulacyjnej, nie zważając na szczegóły budowy domów, które chociaż nowo odbudowane, mają dawne braki i usterki. Planów regulacyjnych niemają Rzeszów, Bochnia, Myślenice, Trembowla i Drohobycz. W Drohobyczu zregulowano 1902 r. jedną ulicę kosztem 900 K. Wskazana jest także regulacya Knihynina, w którym ruch budowlany wzrasta z każdym rokiem, a 1902 zbudowano tu 30 nowych, po większej części piętrowych domów. Dla miasta Żywca plany regulacyi są w robocie.

Tak w większych miastach, jak w miasteczkach i gminach wiejskich wykazują stare domy często rażące wadliwości hygieniczne pod względem materyału budowlanego, rozkładu ubikacyj, złego pomieszczenia lub braku wychodków i wadliwego pomieszczenia studni. Następstwem tego jest wilgoć w mieszkaniach parterowych, brak światła i dostatecznej ilości powietrza, zanieczyszczanie podwórzy, łatwość powstawania i szerzenia się pożarów, częsta gruźlica i uporczywe utrzymywanie się niektórych epidemij.

Ustawa z 13. października 1899 Dz. u. kr. l. 13, zaprowadzająca nowe przepisy budowlane dla miejskich miejscowości jeszcze jest za świeżą, aby skutki jej już były widoczne. W niektórych jednak powiatach (Żywiec, Bochnia, Brzozów, Lisko) w budowie nowych domów widać znaczny postęp: izby mieszkalne są większe, okna obszerniejsze, domy kryte są dachówką, a kominy wyprowadzone ponad dach. W powiecie Rzeszowskim, Trembowelskim i Brzozowskim tolerowane dotąd mieszczenie zwierząt domowych z ludźmi we wspólnych izbach w szybkiem tempie bywa zarzucane. Są to jednak dopiero wyjątki, częściej tam spostrzegane, gdzie istnieje większe wychodźtwo do Ameryki i Niemiec, skąd emigranci przywożą nowe pojęcia o potrzebie budowania wygodniejszych domów.

Przeważnie jednak budowa domów wiejskich i małomiejskich (n. p. Baligród) i dziś jeszcze odbywa się z dawnymi brakami i wadliwościami.

W powiecie Trembowelskim jest wielki brak drzewa budulcowego, włościanie budują zatem domy z kamieni lub surowej cegły, spajając je gliną. Domy te są zawsze wilgotne, zimą wilgoć ścieka po ścianach, a wyprawa ścian często się obsypuje. W domach wło-

ściańskich najczęściej niema podłogi, tylko polepa z gliny, osobliwie w powiatach wschodnich.

Przy nowo budowanych domach przepisy budownicze dobrze są wykonywane w Rzeszowie, Myślenicach i Stanisławowie.

W innych miastach (Żywiec, Kolbuszowa) strony, zamierzające budować domy, przedkładają plany bez oznaczenia sytuacyi najbliższych domów, placów i ulic, lub nie jest na planie oznaczone miejsce, gdzie ma być zbudowany wychodek, urządzony śmietnik i zlew jak n. p. w Lisku, Budzanowie, Tyczynie, Bochni, Baranowie, Borysławiu i Drohobyczu i dopiero po wybudowaniu domu przy komisyjnem dochodzeniu, gdy idzie o pozwolenie na mieszkanie, komisya dodatkowo oznacza miejsce pod te objekta, nie troszcząc się dalej, czy właściciel do tego się zastosuje. W nowo po pożarach odbudowanych domach w Lisku, Ustrzykach i Baranowie nie wszędzie wybudowano wychodki, lub wychodki nie odpowiadają przepisom budowniczym.

Zwierzchności gminne w Trembowli, Budzanowie i Lisku podają tak ogólnikowe warunki przy zamierzonej budowie nowych domów, że budujący ma zupełną swobodę budowania, a w Głogowie zbudowano parę domów, które nawet sprzeczne są z nałożonymi warunkami.

Często napotyka się domy nowo zbudowane, jeszcze niewykończone, w części dopiero dachem pokryte i niewyprawione, a już w całości lub w części zamieszkałe jak n. p. Wiśniczu.

Przy komisyjnem dochodzeniu, czy nowo zbudowany dom może być zamieszkały, zwierzchność gminna w Żywcu, Sokołowie, Haliczu i Bochni nie zawsze zasięga opinii lekarzy miejskich. (C. d. n.)

Jarstwo wobec nowoczesnej wiedzy.



Skreślił

Dr. Kazimierz Panek.

(Ciąg dalszy).

Jak dalece przystosowanie takie protoplazmy, względnie zawartych w niej fermentów może mieć miejsce, dostarczają w tym względzie przykładów obserwacye najniższych tworów jednokomórkowych, które, nawiasem mówiąc, najlepiej nadają się do badania chemizmu komórki. Tak n. p. komórki zwykłej pleśni, pędzelkowca (Penicilium glaucum) rozwijają się dobrze na roztworze kwasu winowego optycznie nieczynnego (nieodchylającego płaszczyzny światła spolaryzowanego). Kwas ten ulega przytem rozszczepieniu na odmianę prawo- i lewoskrętną tego związku, przyczem odmiana prawoskrętna zostaje przez pleśń spożyta, a w roztworze pozostaje lewoskrętna nietknięta.

Tutaj więc już nieznaczna zmiana nie tyle istotnych własności, ile ugrupowania atomów w drobinie dotyczącego związku wystarcza, aby uczynić go pokarmem nieodpowiednim dla komórki owej pleśni. Należy przypuścić, że analogiczne zachowanie cechuje także czynność protoplazmy komórek ustroju naszego. Jeśli związek tak prostej budowy jak kwas winowy w swych odmianach optycznie czynnych przedstawia tak różne zachowanie się wobec protoplazmy komórki pędzelkowca, cóż dopiero mówić o zachowaniu się komórek ustroju naszego względem tylu odmian ciał białkowatych, których drobiny obfitują w taką rozmaitość i mnogość grup różnorodnie powiązanych.

Nie dziwiłby więc wcale fakt, jeśliby pewne odmiany białka łatwiej ulegały przyswojeniu i ostatecznej przeróbce, inne zaś od tego działania się uchylały. Czy istnieją jednak jakie dane, któreby za takim stanem rzeczy przemawiały? Otóż wskazują na to wyniki niektórych badań przemiany materyi przy rozmaitem żywieniu. Stwierdzono mianowicie, że białko mleka jakoteż białko roślinne ulega łatwiej i szybciej przeróbce w ustroju niż białko mięsne, po spożyciu bowiem mleka wzgl. sera wydzielanie mocznika dochodzi do szczytu już po 1—2 godzinach (Haig), podczas gdy przy spożyciu mięsa ilość wydzielanego mocznika osiąga dopiero po 5 - 8 godzinach swoje maximum (Hopkins i Hope, Scherman i Wawk). Czas przeróbki białka roślinnego czystego zajmuje miejsce pośrednie. Nadto jest rzeczą wielce prawdopodobną, o ile z dotychczasowych badań wnosić można, że białko roślinne i białko mleka ulega dokładniej spaleniu w ustroju, niżli białko mięsne. Przemawiają za tem spostrzeżenia dokonane przezemnie wspólnie z Prof. Bądzyńskim i Dąbrowskim, w ciągu kilkuletnich naszych badań nad nieznanymi dotąd azotowymi składnikami moczu. Obok mocznika,kwasu moczowego, kreatyniny i innych ciał azotowych, o budowie względnie prostej, znajduje się mianowicie w moczu szereg ciał wysoko złożonych, o charakterze kwasowym, zbliżonych wielce tak pod względem swych własności, jakoteż elementarnego składu do ciał białkowatych. Uważać je należy za przetwory częściowego utlenienia białka w ustroju. Pierwszy związek tej grupy ciał wykryty został przez Bądzyńskiego i Gotlieba w Heidelbergu, nazwany kwasem oksyproteinowym, drugi podobny doń — kwas alloksyproteinowy — w tutejszym Zakładzie hygieny (Bądzyński i Panek), dalsze zaś badania (Bądzyński, Dąbrowski, Panek) stwierdziły w ostatnich czasach obecność jeszcze innych podobnych połączeń. W czasie tych badań zauważyliśmy niejednokrotnie, iż ilość owych niedotlenionych przetworów białka w moczu normalnym zależy w znacznej mierze od jakości pożywienia. Żywiąc psy strawą wyłącznie roślinną (ziemniaki, kukurydza, mąka) lub też z dodatkiem mleka, zdołaliśmy z moczu ich uzyskać tylko minimalne ilości naszych związków, przeciwnie zaś przy żywieniu mięsnem otrzy-

mywaliśmy z moczu wcale pokaźne ilości tychże. Do podobnych wyników dochodzi w badaniach swych Landau (z pracowni Nordaua), który śledził rozmieszczenie azotu w moczu przy rozmaitem żywieniu. Pod wpływem pożywienia mięsnego bywa większa ilość azotu wydzielana w postaci związków nie strącających się kwasem fosforowolframowym, a niebędących mocznikiem (niewątpliwie w postaci ciał z grupy kw. oksyproteinowego), aniżeli przy żywieniu mlekiem lub strawą roślinną. Żałować należy, iż prac w tym kierunku tak mało posiadamy, gdyż wyjaśniłyby one może w niejednym kierunku zachowanie się poszczególnych pokarmów w ustroju, przyczyna jednak leży w braku dokładnego sposobu badania ilościowego. Opracowawszy obecnie metodę ilościowego określenia w moczu wspomnianych ciał bliskich białku, żywimy nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości będziemy w stanie podać bliższe szczegóły w owej sprawie.

Porównując dalej zachowanie się w ustroju białka zwierzęcego i roślinnego zauważyć trzeba, na co również i jarosze z wielkim naciskiem wskazują, że białko mięsne łatwiej podlega procesom gnicia w przewodzie pokarmowym, niż białko roślinne lub mleczne. Różnica w tym względzie tłumaczy się nietyle przeciwgnilnemi jakiemiś własnościami samego białka, ile ogólnem zachowaniem się strawy roślinnej lub mlecznej w przewodzie pokarmowym. Oba te rodzaje pokarmów cechuje bowiem znaczna zawartość węglowodanów w stosunku do ilości białka, działanie zaś przeciwgnilne należy w pierwszej linii przypisać tym ostatnim. Szczególniej wybitnem działaniem odznaczają się następujące cukry: cukier mlekowy (Schmitz, Mateoda, Solucha), cukier trzcinowy (Cirkunenko i Tschernowski) i cukier gronowy (Wereszczagin i Nosenko). Pod wpływem właściwych drobnoustrojów ulegają owe węglowodany w przewodzie pokarmowym procesom kiśnienia z wytworzeniem kwasów organicznych, które powstrzymują proces gnicia. Odczyn bowiem kwaśny jest niekorzystny dla rozwoju mikrobów gnilnych. Podobne przeciwgnilne działanie objawia w przewodzie gnilnym równie dobrze kwas solny (Biernacki, Conti i Vitali). Drugim czynnikiem przeciwgnilnym jest, jak wiemy, działanie mechaniczne strawy roślinnej, dzięki obfitej zawartości błonnika, pobudzającego jelita do żywszych ruchów robaczkowych. Wymienione czynniki sprawiają społem, że przy jarskiem żywieniu obfitszy rozwój drobnoustrojów gnilnych w treści pokarmowej jest wykluczony. Jestto ogólnie uznana, bardzo cenna własność tego rodzaju pożywienia.

Mniej wybitnie występują różnice w przeróbce poszczególnych odmian węglowodanów. Wspomnieliśmy już, że węglowodany ulegają łatwiej spaleniu w ustroju niż ciała białkowe. Mimo to spotykamy w pewnych warunkach również niedokładności w ich wyzyskaniu. W pokarmach naszych wprowadzamy węglowodany głównie

z pożywieniem roślinnem w postaci skrobi i cukrów; w ziemniakach. chlebie, jarzynach, owocach i t. d. Pokarmy zwierzęcego pochodzenia, z wyjątkiem mleka i miodu, zawierają tylko nieznaczne ilości tych składników (glykogen).

Skrobia ulega, jak wiadomo, w przewodzie pokarmowym zamianie na związki rozpuszczalne (dekstryny), a następnie rozszczepieniu pod wpływem zaczynu zawartego w ślinie, jakoteż w soku trzustkowym. Przetworami tego rozszczepienia są cukry: słodowy i gronowy. Cukier trzcinowy, mlekowy, owocowy, jakoteż słodowy i gronowy dyfundują częściowo przez ścianę żołądka i jelit niezmienione, częścią zaś zostają pewne z nich (cukry złożone — elisaccharydy) rozszczepione na cukry proste (monosaccharydy), mianowicie na gronowy i galaktozę. Błonnik (celluloza), o ile zawarty jest w młodych roślinach, ulega również rozkładowi w przewodzie pokarmowym a to pod wpływem drobnoustrojów jelitowych, przyczem obok cukru gronowego powstają zeń związki lotne: bezwodnik kw. węglowego i metan. Tem tłumaczy się obfite wytwarzanie się gazów jelitowych po spożyciu większych ilości pewnych potraw roślinnych, n. p. jarzyn, roślin strączkowych i t. p. Cukier wessany z przewodu pokarmowego dostaje się drogą żyły wrotnej do wątroby, gdzie ulega zamianie na glykogen czyli mączkę zwierzęcą, a w razie znacznego nadmiaru przechodzi niezmieniony do krwi obiegu. Ostatecznie zostają węglowodany utlenione na bezwodnik kw. węglowego i wodę, tworząc prawdopodobnie szereg pośrednich stopni utlenienia. Kolejnymi stopniami utlenienia cukru, jakie poznano i wyosobuiono z ustroju, są kwasy organiczne, jakoto: kwas glukozonowy, masłowy, mlekowy i szczawiowy oraz ich pochodne.

Powyższa przeróbka cukrów odbywa się w ustroju zdrowym względnie szybko i łatwo, spotykamy się jednak dość często z objawami niedomogi tej przemiany w postaci wydzielania się z ustroju bądźto pośrednich przetworów utlenienia cukrów, jak kwasu szczawiowego, glukozonowego, bądź nawet cukru niezmienionego. Zauważono, że nawet u ludzi zdrowych po spożyciu dużych ilości cukru (powyżej 200 gr. na raz) można wykazać mniejsze lub większe ilości cukru (gronowego) w moczu (Hofmeister). Zjawisko to świadczy dowodnie, że i owa zdolność ustroju utleniania węglowodanów tylko do pewnych granic sięga. Istnieją także pewne różnice w przeróbce poszczególnych rodzajów cukru i węglowodanów, stwierdzone szczególniej badaniem przemiany materyi u chorych na cukrzycę (Nordau). Tak n. p. cukier słodowy łatwiej ulega przyswojeniu niż mlekowy, ten ostatni łatwiej niż trzcinowy; z cukrów prostych (monosaccharydów) galaktoza latwiej niż glukoza, jeszcze łatwiej zaś lewuloza (M. Brocard, Fr. Voit).

Ponieważ z wyjątkiem cukru mlekowego wszystkie węglowodany naszych pokarmów odnajdujemy w roślinach, uwzględnić nam należy tylko zachowanie się tego rodzaju cukru w przeciwstawieniu do reszty węglowodanów. Obecność glykogenu w pokarmach nie wchodzi prawie w rachubę, albowiem z jednej strony ciało to znajduje się w mięsie w małej ilości, a powtóre po zabiciu zwierzęcia znika ono, ulegając procesom rozszczepienia. Dane, jakie spotykamy w odnośnem piśmiennictwie o zachowaniu się cukru mlekowego w ustroju, stwierdzają zgodnie, iż cukier ten ulega przyswojeniu i przeróbce nader łatwo. W przypadkach tych, gdzie pod wpływem pożywienia bogatego w węglowodany wydzielają się moczem bądźto przetwory niedotlenienia cukrów jak kw. glukozonowy, szczawiowy i t. p., bądź też nawet całkiem niezmieniony, tam w razie zastąpienia węglowodanów cukrem mlekowym wydzielanie owych związków ustaje, albo przynajmniej zostaje znacznie ograniczone. Podnieść również należy wspomniane już przeciwgnilne działanie cukru mlekowego w przewodzie pokarmowym, które wybitniej jeszcze niż przy innych węglowodanach się ujawnia. Zresztą zachowanie jego w ogólnej przemianie materyi jest analogiczne do innych cukrów.

Gdy mowa o przetworach niezupełnego utlenienia cukrów, nie od rzeczy będzie wspomnieć także o t. zw. skazie szczawianowej, czyli pewnej skłonności ustroju do wytwarzania nadmiernych ilości kwasu szczawiowego, tembardziej, że niektórzy przypisują poważny wpływ żywieniu roślinnemu na powstanie tej sprawy. Jednym z głównych objawów skazy szczawianowej — pomijając inne przypadłości (Cantani) jest wydzielanie się moczem obfitej ilości kwasu szczawiowego w postaci ostrych kryształków szczawianu wapniowego (oksalurya). Taka oksalurya nie jest dla ustroju obojętną, może bowiem spowodować szereg zaburzeń w zakresie narządu moczowego, zwłaszcza gdy się stale utrzymuje. Już prawidłowy mocz zawiera bardzo małą ilość kw. szczawiowego (0·001—0·015 na dobę), ilość ta wzrosła przy oksaluryi, dochodząc do 0·1 a nawet do 0·5 na dobę. Od czasów Cantaniego tłumaczono powstawanie skazy szczawianowej niezupełnem utlenieniem węglowodanów w szczególności cukru w ustroju, zwłaszcza, że wzmożone wydzielanie kwasu szczawiowego poprzedza lub towarzyszy dość często cukrzycy (Kisch). Późniejsze jednak badania wykazały, że oksaluryę napotyka się i przy żywieniu mięsnem (Kisch, Mohr, Salomon, Salkowski). W tym ostatnim wypadku źródło powstawania kwasu szczawiowego upatrywano w rozkładzie kw. moczowego, tembardziej, gdy przez utlenianie kw. moczowego zdołano obok innych przetworów rozkładu uzyskać kwas szczawiowy (Salkowski). Tłumaczenie to objaśniłoby tak częste występowanie szczawianu wapniowego obok wzmożonego wydzielania kw. moczowego.

Z drugiej strony znów zauważono nadmiar kw. szczawiowego w moczu nawet u ludzi zdrowych, po spożyciu dużych ilości niektórych jarzyn, jak szpinaku, szparagów, szczawiu, jabłek, fig i t. p. (Abeles). Przekonano się, że powodem tego jest wysoka zawartość kwasu szczawiowego w tych pokarmach (szczaw n. p. zawiera 0·3%, szpinak 0·34% kw. szczawiowego). Równocześnie wykazały doświadczenia Mayera, Hildebranda i innych, że i przy podawaniu wielkich ilości cukru można u zwierząt wywołać oksalurygę. Gdzież więc szukać istotnej przyczyny skazy szczawianowej? Pouczające w tym względzie są doświadczenia Hildebranda, Mayera i Czapariego. Autorzy ci wykazali, że podawanie dużych ilości cukru gronowego (30 gr. na 2 klgr. wagi) zwierzętom żywionym strawą bogatą w białko powoduje znaczne wydzielanie kwasu glukozonowego i szczawiowego, a jeśli pokarm taki dłuższy czas podawano, zwierzęta doświadczalne ginęły wśród objawów autointoksykacyi. Skoro jednak do wymienionej strawy dodano węglanu sodowego lub wapniowego, zwierzęta znosiły owe duże dawki cukru dobrze, a ilości wydzielanego kwasu szczawiowego były mało większe od normy. Zjawisko to tłumaczyć sobie musimy w ten sposób, iż pod wpływem pożywienia o znacznej zawartości białka przychodzi w ustroju do wytworzenia kw. glukozonowego i szczawiowego. Podanie soli zasadowych czy to wapniowych czy sodowych znosi wpływ nadmiernej kwasoty na ustrój umożliwiając dokładną przemianę cukru.

Podobne warunki zachodzą najprawdopodobniej przy powstawaniu skazy szczawiowej. Należy mianowicie przy tem mieć na uwadze dwie okoliczności: zachowanie się kw. szczawiowego w ustroju zdrowym i chorym. — Ustrój zdrowy, prawidłowo żywiony, posiada w znacznym stepniu zdolność spalania kwasu szczawiowego, tak, że tylko w nader małych ilościach wydziela się on moczem, natomiast w ustroju chorym, gdzie wskutek pewnych zaburzeń w ogólnej przemianie materyi utlenienie chroma, łatwo się zdarza, że kwas szczawiowy powstający czy to z rozkładu cukru, czy ciał białkowatych czy też wprowadzony w pokarmach, dalszemu utlenianiu nie ulega, lecz pojawia się obficie w moczu. Takie upośledzenie utlenienia może być następstwem różnorodnych przyczyn n. p. nadmiernego żywienia białkowego, pewnych zaburzeń w trawieniu, niedomogi nerwowej i t. d. Moraczewski zwie szczawian wapniowy spotykany w moczu wprost „solą hypochondryków“.

Wobec tych danych łatwo pojąć, że i wpływ dyety roślinnej na powstawanie skazy szczawianowej jest bardzo względny i zależy z jednej strony od składu pożywienia, z drugiej od sprawności przemiany materyi danego ustroju. Obfity dowóz węglowodanów przy braku dostatecznej ilości soli mineralnych, a nadto wprowadzanie z pokarmem gotowego kwasu szczawiowego (w postaci jarzyn, kawy, herbaty itp.)

będzie sprzyjał powstaniu tych zboczeń, zwłaszcza gdy zdolność utleniania ustroju jest słaba — przeciwnie zaś duże ilości soli zawarte w pokarmach roślinnych usuwają warunki tworzenia się kw. szczawiowego. Zbytecznem więc dodawać, że zarówno przy żywieniu roślinnem jakoteż mieszanem przez stosowny dobór pokarmów z uwzględnieniem powyższych czynników, zapobiedz można nadmiernemu wytwarzaniu się kw. szczawiowego w ustroju. (C. d. n.)

O łaźniach ludowych.

Napisał

Dr. Pręgowski

Według odczytu, wygłoszonego staraniem lwow. Tow. hygien. w sali ratuszowej we Lwowie dnia 28. maja 1904.

Ciąg dalszy.

Jak widzieliśmy, z ludów europejskich tylko przedewszystkiem Finnowie i Rosyanie przechowali zwyczaj chodzenia do kapieli parnych i wogóle potrzebę dbania o czystość ciała. Narody zachodnie i środkowo-europejskie, w tej liczbie i my, z najróżnorodniejszych przyczyn zwyczaj ten zatraciły i — stało się dziwne zjawisko, że obecny wiek wielkiego postępu i kultury — w kierunku utrzymywania ciała jest wprost niechlujnym w porównaniu z owymi, uważanemi za półbarbarzyńskie, wiekami średnimi.

To też nic dziwnego, że w całej Europie zachodniej ludzie dbający o dobro swego narodu, próbują wskrzesić w ludzie na nowo potrzebę chodzenia do kąpieli. Działalność ich spotyka się wszędzie z wszelkiem poparciem i zachętą ze strony rządów.

Anglia była pierwszym krajem, który rozwinął u siebie na nowo powszechny zwyczaj używania kąpieli. Za pobudką lekarzy powstał w 1842 w Liwerpoolu pierwszy ludowy zakład kąpielowy. W r. 1846 parlament angielski wydał ustawę polecającą gminom urządzanie gminnych zakładów kąpielowych, przeznaczonych, dzięki małej opłacie (około 6 centów), przedewszystkiem dla najbiedniejszej ludności. Od czasu wojny krymskiej, podczas której zapoznali się Anglicy z urządzeniami rzymskich łazien (o ogrzanem powietrzu), jakie się przyjęły w Turcyi, zwrócono główną uwagę na zakładanie łazien, które zmieniono o tyle, że do urządzenia łaziennego dodano zimne i ciepłe natryski. Tak urządzone łaźnie nazywają się rzymsko-iryjskiemi.

Używanie tych łazien tak się przyjęło, że dzisiaj niema miejscowości w Anglii, gdzieby nie było łaźni. Oprócz zakładów gminnych istnieją też w całej Anglii zakłady kąpielowe, prowadzone przez

osoby prywatne, tudzież przez towarzystwa akcyjne, a obliczone na zysk. A wreszcie zasługują też na wzmiankę urządzenia kąpielowe, jakie znajdują się przy klubach, przeznaczone wyłącznie dla członków klubu, ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości.

Nie w mniejszym stopniu usiłowano również we Francyi wytworzyć w ludzie powszechną potrzebę chodzenia do kąpieli. W roku 1850 rząd francuski przeznaczył ministrowi rolnictwa 600.000 franków na popieranie budowania gminnych zakładów kąpielowych ludowych, z tym warunkiem, że rząd pokrywać będzie trzecią część kosztów, resztę zaś płaci gmina. Dzisiaj zwyczaj regularnego chodzenia do kąpieii stał się niemal powszechnym we Francyi.

W Niemczech usiłował w r. 1826 baron Keller wprowadzić rosyjską łaźnię parową. Atoli niedostatecznie został poparty przez ówczesne szersze koła obywatelskie. Pominąwszy odosobnione usiłowania oddzielnych jednostek, stwierdzić należy, że dopiero w ostatnich latach kilkunastu zaczął się w Niemczech szerszy ruch za rozpowszechnieniem kąpieli ludowych. Na skutek działalności berlińskiego profesora Lassara powstało w r. 1899 »Niemieckie stowarzyszenie kąpieli ludowych«, którego zadaniem jest — z jednej strony doprowadzać do zakładania we wszystkich miejscowościach państwa niemieckiego kąpieli ludowych — z drugiej zaś rozwijać w najszerszych kołach społeczeństwa potrzebę chodzenia do kąpieli. Stowarzyszenie to w r. 1902 liczyło 2.316 członków. Stało się ono organizacyą narodową pierwszorzędnego znaczenia, skupiającą koło siebie całe patryotyczne Niemcy i jest otoczone opieką rządu. Do końca roku 1901 z pobudki tego towarzystwa powstało 3.000 publicznych zakładów kąpielowych. Najważniejszym atoli nabytkiem jest to, że szkoła i wojsko wzięły udział w szerzeniu zamiłowania do kąpieli. Już w r. 1879 naczelny lekarz armii niemieckiej, Dr. Münnich, wprowadził do każdej kasarni kąpiele natryskowe. Obecnie wprowadzane zostają przy każdej szkole.

Ogólną więc jest dążność w krajach zachodnich do zakładania ludowych kąpieli i do rozpowszechnienia tego zwyczaju chodzenia do nich, który jak widzieliśmy, od wieków bez przerwy istnieje u naszych sąsiadów wschodnich.

Kolej przychodzi obecnie u nas na szeroką skalę zacząć zakładać kąpiele ludowe w naszym kraju i na nowo wskrzesić ów zwyczaj regularnego chodzenia do kąpieli, jaki u nas istniał w ubiegłych wiekach. Nie brakło u nas ludzi lepiej myślących, którzy głosili potrzebę zakładania kąpieli ludowych. Jako jednego z tych wymieniłem już autora świeżo wydanej, przytoczonej broszurki o łaźniach ludowych, radnego miasta Lwowa, dyr. Jana Soleskiego. Zadania tego podjęło się Towarzystwo hygieniczne. Ale nie dlatego proponujemy zakładanie po wsiach, miasteczkach i miastach łazien ludowych, że

czynią tak obcy lub że czyniono tak dawniej u nas, lecz dlatego, że tak jest dobrze i pożyteczne.

Ażeby ocenić doniosłość, jaką posiada dla zdrowia utrzymywanie dzięki używaniu łazien czystości skóry, należy uwzględnić bliżej rolę tego narządu. Skóra jest jednym z najważniejszych narządów ciała i posiada wielorakie dlań znaczenie.

Nie będę tu szczegółowo zastanawiał się nad ochronną rolą powłok skórnych. Wspomnę tylko, że tak górne warstwy skórne jak przedewszystkiem t. zw. tkanka tłuszczowa podskórna mają za zadanie z jednej strony wypełniać zagłębienia znajdujące się między oddzielnemi częściami ciała, z drugiej strony okrywać części wystające — dzięki czemu oprócz tego, że nadają ciału kształty mniej lub więcej okrągłe, stanowią dlań ochronę wobec zewnętrznych zbyt silnych bodźców — jak nacisku, uderzeń, stłuczeń i t. p. Podobnież powłoki skórne dzięki górnym warstwom naskórka ochraniają tkanki głębsze przed działaniem wielu szkodliwych środków chemicznych — a nie mniej nie dopuszczają do rozwijania się lub przenikania do tkanek wielu chorobotwórczych drobnoustrojów. Wiele z tych ostatnich, dostawszy się n. p. na błonę śluzową warg, otworu odchodowego, na wewnętrzną ścianę jam nosowych i t. d., gdzie niema owego wału obronnego, jaki stanowią liczne warstwy przyskórka, rozwijają się powodując choroby, podczas gdy na skórze, dzięki przyskórkowi, rozwijać się nie mogą.

Pragnę tu natomiast większą zwrócić uwagę na znaczenie skóry w trzech innych kierunkach, a mianowicie: 1. na rolę skóry w regulacyi ciepła w ustroju, 2. na znaczenie, jakie prawidłowy stan skóry posiada dla prawidłowego rozmieszczenia krwi w całem ciele, a wreszcie 3. na znaczenie skóry, jako organu wydzielniczego.

Odnośnie do roli skóry w regulacyi ciepła.

Procesy życiowe ciała polegają głównie na spalaniu się cząstek naszego ciała w tlenie, który wdychamy w powietrzu. Wynikiem tego spalania, jak i każdego innego, jest ciepło. Stąd też w żyjącem ciele ciągle wytwarza się ciepło. Zdrowy, dorosły człowiek o wadze 82 kilogramów, wytwarza w ciągu 24 godzin 2,732.000 gramowych jednostek cieplnych t. zw. kaloryj małych. (Gramowa jednostka ciepła t. zw. kalorya mała, to ilość ciepła ta sama, jaka jest potrzebna, aby 1 gr. wody ogrzać o jeden stopień ciepła). Wytwarzane tak ciągle w ciele ciepło oczywiście musi być też stale wydalane. Na ogrzanie pokarmów i napojów, jakie człowiek przyjmuje w ciągu 24 godzin, a które zwykle mają ciepłotę niższą od ciepłoty ciała ludzkiego — wydatkujemy około 2·6 procent naszego ciepła, to jest 71.000 kaloryj małych. Na ogrzanie powietrza wchłanianego przez płuca — w czasie wdechu, tudzież na stratę ciepła w czasie wydechu — idzie razem około 17·3 procent t. j. 472.636 kaloryj. Resztę zaś około 80·1 procent, tj. 2,187.332

jednostek cieplnych czyli tyle ciepła ile potrzeba na ogrzanie o jeden stopień 2.187 kilogramów wody, utraca ciało przez skórę, przyczem przeszło półtora miliona jednostek cieplnych zostaje utraconych przez bezpośrednie promieniowanie tudzież przewodnictwo, resztę zaś około 487.332 jednostek cieplnych utraca skóra dzięki przemianie potu ze stanu płynnego na lotny, a szczególniej dzięki parowaniu przez skórę wody, tego najobfitszego składnika potu.

Skórze mamy do zawdzięczenia, że ciało nasze jest niemal niezależne od stopnia ogrzania zewnętrznego powietrza, w którem się znajdujemy. To, że tak podczas tęgiej zimy, jak nie mniej podczas upałów letnich tkanki nasze mają stale jedną i tę samą ciepłotę, niezbędną do ich prawidłowej czynności, jak wiadomo, około 36·6⁰ tudzież to, że ustrój nasz utraca mniej więcej jedną i tą samą ilość ciepła, to dzieje się dzięki skórze, skóra bowiem reguluje wydzielanie z ciała ciepła. Ona powoduje, że bez względu na zewnętrzne warunki wydzielamy ciepło zawsze w jednakiej ilości t. j. tyle, ile go wytworzyliśmy. Czyni to w ten sposób, że przy niskich temperaturach otoczenia t. j. w czasie zimna — skóra nie dopuszcza do zbyt szybkiej utraty ciepła. Zwiększone promieniowanie i utratę przez przewodnictwo, jakie wtedy oczywiście zachodzą, z jednej strony stara się skóra utrudniać dzięki zmianom pewnym w czynności, którym ulega — z drugiej strony usiłuje zmniejszyć utratę przez mniejsze parowanie składników potu znajdujących się w stanie płynnym lub w rozpuszczeniu. W środowiskach gorących, kiedy utrata ciepła ustrojowego przez promieniowanie i przewodnictwo — jest mniejsza, skóra stara się podnieść swą utratę ciepła drogą obfitego pocenia — i parowania płynnych składników potu.

Głównymi przyrządami, za pomocą których skóra reguluje utratę ciepła, są naczynia skórne. Większe lub mniejsze ich rozszerzenie powoduje obfitszy lub mniej obfity przepływ krwi przez skórę, a przez to i większe lub mniejsze parowanie tudzież promieniowanie ciepła z krwi. Oprócz tego odgrywa tu pewną rolę także czynność narządów skórnych, jak gruczoły i t. p. Tak zaś stan naczyń skórnych, jak nie mniej czynność owych narządów skórnych — zależą od nerwów odnośnych. Prawidłowy stan tych nerwów jest głównym warunkiem prawidłowej czynności skóry regulującej utratę ciepła. Dlatego też przy zabiegach, działających na skórę, należy uwzględniać w znacznym stopniu także i układ nerwowy skóry.

Przejdźmy obecnie do punktu drugiego, do znaczenia skóry, jako narządu, zawierającego znaczną część krwi całego ciała. Prawidłowy stan skóry, a przedewszystkiem prawidłowe wypełnienie naczyń skórnych jest jednym z warunków prawidłowego biegu krwi w całem ciele. Zaburzenia w obiegu krwi w skórze, przy których naczynia skórne są bądź za wiele bądź za mało rozszerzone, a przeto

i wypełnione krwią — odzywają się ujemnie i na innych narządach Jeśli bowiem w tak wielkim narządzie, jakim jest skóra, krwi znajdzie się mniej niż prawidłowo, to musi być jej więcej w innym narządzie lub narządach — tak jak jest i odwrotnie – że zbytnie przekrwienie jednego narządu pociąga za sobą niedokrewność na innem miejscu. Takie zaś zaburzenia w krążeniu krwi nie pozostają bez ujemnego wpływu i na odżywianie tkanek, a przez to także i na ich czynność. Znane są też liczne cierpienia, pochodzące z zaburzeń w rozmieszczeniu krwi w ciele. Tak n. p. skłonności do uderzeń krwi do głowy — hemoroidy i inne dolegliwości, występujące przy zbytniem przepełnieniu krwią jamy brzusznej, polegają w pierwszym rzędzie na zaburzeniach w układzie krwionośnym.

Odpowiednie pielęgnowanie skóry, prowadzącc do prawidłowego obiegu krwi w tym największym narządzie ciała, jest doniosłym środkiem sprowadzającym należyte rozmieszczenie krwi w ogóle w całym ciele, a przezto i jego prawidłowe odżywianie tudzież czynność.

Sprawy Towarzystwa hygienicznego.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa hygienicznego dnia 12. marca 1905.

W zastępstwie Prezesa Prof. Dr. Bądzyńskiego przewodniczył Prof. Dr. J. Szpilman, który po zagajeniu udzielił głosu sekretarzowi Dr. Pankowi celem przedłożenia sprawozdania z czynności Wydziału za rok 1904, według którego w roku ubiegłym objawił się żywszy ruch w Towarzystwie, nietylko bowiem liczba członków się zwiększyła (180) — co samo już dodatnio świadczy o zrozumieniu celów naszego Towarzystwa przez nasze społeczeństwo; — lecz także przeprowadzono kilka ważnych uchwał, których urzeczywistnienie w niedalekiej nastąpi już przyszłości a nawet w rozleglejszych może granicach, niż same uchwały sobie zakreśliły.

Ważna sprawa łaźni ludowych, będąca przedmiotem obrad kilku posiedzeń wydziału, jakoteż trzech odczytów wygłoszonych przez Dr. Pręgowskiego, inżyniera p. Aleksandrowicza i Dr. E. Piaseckiego, na których licznie zebrana publiczność dała dowód szczególniejszego zainteresowania się tą kwestyą — wkrótce się urzeczywistni, oto komisya budżetowa Rady miejskiej uchwaliła wniosek Dr. J. Szpilmana — upełnomocnionego do tego przez Wydział Tow. hyg. — o urządzenie pierwszej łaźni we Lwowie.

Prócz tego Wydział otrzymał w ciągu roku liczne zgłoszenia z prowincyi z prośbą o informacye co do urządzeń i kosztorysów tych łaźni w miastach, miasteczkach a nawet i po wsiach — i to tak od instytucyi finansowych jak i od poszczególnych osób; między tymi nawet od włościan. Również i myśl urządzenia gier i zabaw ludowych, poruszona na posiedzeniu w lipcu 1904 a poruczona wówczas Dr. E. Piaseckiemu do przygotowania odpowiedniego referatu, znalazła wkrótce potem swe zrealizowanie w zawiązanem obecnie osobnem „Tow. gier i zabaw dla ludu“.

Nadto staraniem Wydziału odbył się odczyt Dr. Gargasa „O miastach ogrodowych“.

Sprawą zwalczania duru plamistego, zainicyonowaną przez Tow. hyg. na wniosek Dr. Opieńskiego zajęła się ankieta zwołana przez c. k. Namiestnictwo.

Organ Tow. „Przegląd hygieniczny“ stał się pismem poczytnem dzięki większej liczbie współpracowników i to nietylko z grona lekarzy i hygienistów, lecz także z grona techników. Również szereg publikacyi, które Tow. wydało jako odbitki prac w Przeglądzie ogłoszonych przyczynił się nie mało do zasilenia naszego piśmiennictwa.

Tow. ma nadzieję, że w przyszłości uda się mu rozwinąć akcyę obejmującą wszystkie warstwy społeczeństwa, które pod sztandarem Tow. hyg. krzewić będą myśli zdążające do podniesienia stosunków zdrowotnych, a tem samem do polepszenia bytu ekonomicznego kraju.

Wreszcie jedną jeszcze kwestyę podnieść w tem miejscu uważa to za stosowne. — Oto zbyt może mnoga ilość Towarzystw w naszym kraju, a szczególnie we Lwowie, mających często te same — z pewnymi waryantami jedynie — cele, osłabia akcyę tych Towarzystw na zewnątrz.

Z jednej strony przyczyną tego jest, że przeważnie jedni i ci sami ludzie chcący oddawać się pracy społecznej i należący do rozmaitych Towarzystw — nie są w stanie nietylko podołać opłacaniu wkładki, lecz także nie mogą rozporządzać taką ilością czasu, przy swoich zwykłych do tego zajęciach, by skutecznie pracować w tych Towarzystwach.

To może nawet jest jedna z przyczyn t. z. w Towarzystwach „apatyi“, na którą tak często u nas się użalają. Z drugiej strony przez nazbyt wielkie specyalizowanie się, że tak powiemy — celów, prócz istniejących powstają ciągłe prawie nowe Towarzystwa, które rozdrabniając działanie uniemożliwiają masowe energiczne poparcie ważnych zadań.

Tow. hyg. ośmiela się przeto zwrócić się do całego społeczeństwa z projektem — mającym uzdrowić chromające Towarzystwa, a silnym — dodać jeszcze więcej sił i energii do tem skuteczniejszej pracy — wzywając Towarzystwo o pokrewnych sobie celach do wspólnego łączenia się pod egidą Towarzystwa o celach rozleglejszych, gdzie jako sekcye odrębne (mogąc przytem wykorzystać i czasopismo danego Tow.) pracowałyby razem dla jednego wielkiego celu.

Następnie przedłożył Prof. Grabowski sprawozdanie z administracyi Przeglądu hygienicznego a skarbnik p. Sklepiński zdał sprawę ze stanu kasy za r. 1904, poczem na wniosek Dr. Obtułowicza, członka komisyi szkontrującej udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Przewodniczący Dr. Szpilman zabrawszy głos zaznaczył że rozwój pisma ma byt zapewniony dzięki subwencyom c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, Namiestnictwa i Rady miasta Lwowa, jako też dzięki licznym współpracownikom, którzy coraz chętniej umieszczają swe artykuły w łamach tegoż pisma, i to nie tylko lekarze ale także (co z uznaniem podnosi) technicy. Wobec tego jest nadzieja, że pismem zainteresują się coraz szersze koła, a to umożliwi zwiększenie rozmiarów pisma.

Po tem przemówieniu na wniosek p. Włodzimierskiego, uchwalono wyrazić Dr. Szpilmanowi uznanie za tyle trudu, jako też za wydatną pracę około rozwoju tego czasopisma.

Przewodniczący przełożywszy punkt 4-ty porządku dziennego za zgodą członków obecnych na koniec posiedzenia, przedkłada wniosek Wydziału do Walnego Zgromadzenia, dotyczący zmiany statutu, a to §. 1. zmienia się o tyle, że dawna nazwa Tow. Przyjaciół zdrowia ma brzmieć obecnie „T o w a r z y s t w o h y g i e n i c z n e“, dalej §. 7., punkt 2 b) i c) zmienia się następująco:

Każdy zwyczajny członek płaci wpisowe i wkładki przez każdorazowy Wydział ustanowione.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie.

Do obrad w punkcie następnym Dr. Obtułowicz popiera w dłuższej przemowie swoje 3 wnioski zgłoszone przedtem pisemnie na ręce Wydziału a to:

Walne Zgromadzenie Tow. hyg. uchwala;

1. Konieczną okazuje się rzeczą, aby w szkołach średnich zaprowadzono obowiązkowe wykłady hygieny oraz krótkiego zarysu epidemiologii i zasad zwalczania chorób zakaźnych.

2. Konieczną jest rzeczą, aby rząd w drodze ustawodawczej przeprowadził na kształt ustawy rządowej o zarazach zwierząt domowych również ustawę sanitarną, która skutecznie się przychyli do tłumienia chorób zakaźnych ludzkich zwłaszcza zaś tyfusu plamistego.

3. Tow. hyg. przystępuje jako członek do zawiązanego „Towarzystwa mającego na celu budowe sanatoryów dla chorych gruźliczych".

4. Tow. hyg. uznaje za rzecz konieczną utworzenie przy lwowskiej katedrze hygieny zakładu państwowego do badania środków spożywczych.

Przewodniczący otwiera nad tymi wnioskami dyskusyę, zaznaczając:

że sprawa wykładów hygieny w szkołach ludowych bywa od dawna na każdym niemal zjeździe hygienicznym, lekarskim traktowaną, że wykłady hygieny i samotologi odbywają się już w seminaryach nauczycielskich i na uniwersytetach, że obecnie utworzono docenturę hygieny i nauki pierwszej pomocy na lwowskiej technice, a dalej że stosunki hygieniczne o wiele się już poprawiły przez ustanowienie lekarzy szkolnych, którzy zamiast uczyć gimnastyki powinni wykładać w szkołach średnich hygienę.

Dr. Mikołajski nawiązując swe przemówienie zwrócił uwagę, że w naszych szkołach ludowych uczą młodzież z podręczników zawierających poglądy, wprost sprzeczne z zasadami hygieny naukowej. I tak w książce do czytania dla klasy trzeciej szkół wydziałowych żeńskich (str. 174) w ustępie pt.: „Z młodych lat B. Zaleskiego czytamy takie herezje: „Dziecko (B. Zaleskiego) oddano na mamki; w pacholęcym wieku nabawił się przykrej choroby i skutkiem tego oddał go ojciec do znachora na kuracyę. Kto zna Ruś, ten wie, co znaczą znachorowie, których kształci tradycya i natura. Tym razem lekarz wiejski nie zawiódł oczekiwań: Bohdan nie tylko wyzdrowiał, ale wyrósł na hożego młodzieńca i w późnej starości jeszcze świeży rumieniec krasił jego białe lica." W tym ustępie więc mieści się apologia znahorstwa, a takie wyobrażenia, wszczepione w umysły młode, utkwią już potem na całe życie.

Dlatego wnoszę, aby Wydział Towarzystwa hygienicznego, ewentualnie przy współudziale osób kompetentnych z poza swego grona, poddał rewizyi podręczniki szkolne i by następnie odniósł się do Rady szkolnej krajowej z żądaniem usunięcia z podręczników takich poglądów, krzewiących obskurantyzm i urągających nauce lekarskiej.

W sprawie wniosku Dr. Obtułowicza o przystąpieniu Tow. hyg. w charakterze członka do Tow. budowy sanatoryów dla gruźliczych — podniósł Dr. Mikołajski, że Tow. hygieniczne jest zbyt ubogiem finansowo, by mogło zbyt wielkie ciężary z tego tytułu ponosić i może tylko ograniczyć się do moralnego poparcia.

Co do 4-go wniosku Dr. Obtułowicza, zaznaczył Dr. Szpilman, że starania co do urządzenia zakładu badania środków spożywczych podjęte już zostały przez Prof. Bądzyńskiego, poczem wnioski Dr. Obtułowicza wraz z wnioskami Dr. Mikołajskiego jednogłośnie przyjęto. Dr. Zgórski wnosi, ażeby Wydział

urządził odczyty popularne w sprawie gruźlicy, zwalczania alkoholizmu i ratownictwa.

Przekazano Wydziałowi do załatwienia.

Odczytano następnie list Towarzystwa Zaliczkowego w Radziechowie, które prosi o kosztorys i informacye co do łaźni ludowych, mając na ten cel potrzebne środki. Przyjęto i polecono na wniosek p. Sklepińskiego oddać tę sprawę inż. Aleksandrowiczowi i Schleyenowi do załatwienia, poczem przystąpiono do wyboru 5 członków Wydziałowych i 1 zastępcy.

Przedtem jeszcze przewodniczący odczytał list Prof. Bądzyńskiego, w którym tenże zrzeka się przewodnictwa Tow. hyg. z powodu braku czasu, co mu nie pozwala na wydatniejszą działalność dla dobra Towarzystwa.

Na wniosek Dr. Wajgla postanowiono wyrazić Prof. Bądzyńskiemu szczere uznanie za dotychczasową wydatną pracę w ostatniem dwuleciu, czego dowodem był żywszy ruch w Towarzystwie w ostatnim czasie. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie oklaskami jak i następny o wybranie Dr. Szpilmana, dotychczasowego wiceprezesa — prezesem Towarzystwa hygienicznego.

Do Wydziału w miejsce wylosowanych wybrani jednogłośnie:

Prof. Dr. Bądzyński, Dr. Mikołajski, Dr. Merunowicz, Dr. Zgórski i W. Włodzimirski, a jako zastępca Dr. Stankiewicz.

Wiceprezesami wybrani zostali Dr. Mikołajski i Dr. Zagórski, poczem przewodniczący posiedzenię zamknął wyrażając podziękowanie obecnym za udział w obradach.

Lwów 12. marca 1905.

Dr. Panek. Sekretarz. *Prof. Dr. J. Szpilman,* Przewodniczący.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

P. J. Freumann. **Powietrze w gruncie pod mieszkaniami.** *(Russ. med. Rundsch. 1904, p. 945/b).*

Powietrze w ziemi pod budynkami mieszkalnymi badano co do zawartości kwasu węglowego i tlenu; kwas węglowy oznaczono za pomocą wodnika barowego, według metody Pettenkofera a tlen zapomocą miareczkowania sposobem podanym przez Chlopina (Zeitschr. f. Unters. d. Nahrungs- und Genussm. Nr. 4. 1901). Ogółem wykonano w przeciągu 11 miesięcy a to od kwietnia 1899. 216 takich oznaczeń tlenu i CO_2. Amoniak wykazano przy każdem badaniu raz w tygodniu przeprowadzanem sześć razy ilościowo a następnie jakościowo, zawsze z dodatnim wynikiem. W marcu i maju zawierało powietrze gruntowe badane w głębokości 1 metra 1·27 CO_2 *pro Mille,* tlenu na 100 części 19·87 O (w głębokości $^1/_2$ metra 1·31 CO_2, 20·30 O), w lipcu i sierpniu 3·86 CO_2, 19·60 O (4·52, 19·81), w wrześniu i listopadzie 3·04, 20·06 (2·69, 20·25), w grudniu i lutym 1·79, 20·30 (1·45, 20·48). Powietrze w ziemi pod podłogą piwniczną zawierało w marcu i maju w 1 metrze głębokości 11·97 CO_2 na 1000, zaś na 100 18·85 O (w głębokości $^1/_2$ metra 1·59 — 20·13), w lipcu i sierpniu 14.97, 18·76 (2·85, 19·73), w wrześniu i listopadzie 11·55, 19·43 (1·19, 30·33), w grudniu i lutym 11·68, 19·31 (1·74, 20·42). Wachania zawartości tlenu (O) w powietrzu ziemi stoją w odwrotnym stosunku do zawartości kwasu węglowego.

Ranke. **Zapotrzebowanie pokarmów w górach w porze zimowej.** *(Münch. Med. Wochenschr. Nr. 19. 1903).*

Autor potrzebował w Arosa 177·6 gr. białka (w Monachium w zimie 137·5, w lecie 134·6); 169·1 (166·2, 162·3) tłuszczów, 462·2 (372·0) węglowodanów. Przyswajanie tłuszczów nie uległo zmianie w górach w porze zimowej, za to zwiększyło się zapotrzebowanie białka i węglowodanów. Produkcya ciepła 1 m^2 powierzchni ciała w Arosie była większą o 304·3 kaloryi niż w Monachium, parowanie wody o 109 gr. większa. W porównaniu do bilansu ciepłoty podczas zimy w Monachium (500 m) zwiększyła się ogólna produkcya ciepła w górach w porze zimowej o 20·2%, parowanie wody o 14·3%, a utrata ciepła skutkiem przewodnictwa i promieniowania o 22·7%. Te doświadczenia autora udowadniają ponownie zależność większego - zapotrzebowania pokarmów od produkcyi ciepła w ustroju.

Prof. Dr. A. Forel. **Hygiena nerwów i ducha.** *Stuttgart E. H. Moritz.*

W cennej »Bibliotece hygienicznej« (Bibliotek der Gesundheitslehre) wydał pod powyższym tytułem znakomity psychiatra Dr. Forel, słynny znawca ludzi i mrówek, niestrudzony bojownik antialkoholizmu — hygienę nerwów i ducha. Tom ten jest z dotychczas wyszłych najobszerniejszy i w treść najbogatszy. W dziele tem w sposób popularny opisuje autor stan normalny ducha, mózgu i nerwów człowieka, oraz stosunek duszy do mózgu, kreśli może nieco za obszernie jak dla laików patologię systemu nerwowego przedstawiając hygienę życia duszy i systemu nerwowego, która z zastrzeżeniem pewnych ograniczeń i skróceń zasługuje na zupełne uznanie. Sposób pisania metodą znaną z ciętości i z daru przedstawiania i w tem dziełku w całej pełni występuje; nie brak tu i polemiki ze stanowiska opozycyjnego. Niektóre ryciny w książce tej należałoby jednak pominąć jak n. p. »szemat neuronu«, nałogowego idyoty, melancholika, człowieka dotkniętego szałem i wypadku katatonii oraz illustracyi dwoch paralityków.

Wątpliwem jest bowiem, aby laik mógł się z takich rycin czegoś nauczyć, co najwyżej może to dać powód do mylnych rozpoznań i uznania ludzi zdrowych za umysłowo chorych. Na końcu swego dzieła stawia autor siedm postulatów w sprawie publicznej czyli społecznej hygieny nerwów: ulepszenie urządzeń hygienicznych we wszystkich szkołach, odpowiednie umieszczanie i unieszkodliwianie nałogowych zbrodniarzy, włóczęgów i nieuleczalnych alkoholików, wstrzymanie się od używania napojów wyskokowych (zupełna astinencya), leczenie zapomocą ruchu i zajęć w sanatoryach dla chorób nerwowych, wiejskie kolonie pracy dla nerwowo chorych »intenzywne pogłębienie kwestyi płodzenia u ludzi«, reformę mieszkań i żywienia, nieodpowiedniego sposobu życia zwłaszcza »wyrodniejącego proletaryatu«. — Dzieło to nader zajmujące, napisane z pominięciem kilku szczegółów bez wartości dla laików — jest bardzo pouczające.

Dr. O. Bröhmer. **Hygiena kolejowa.** *Jena, Fischer 1904.*

Drugie wydanie tego dzieła o hygienie kolejowej wyszło po śmierci autora staraniem radcy sanitarnego Dr. Schwechtena, przy współudziale radców budownictwa Bathmana, Bocka i Schuhmachera. W tem nowem wydaniu została część lekarska jak i techniczna na nowo opracowaną a zwłaszcza rozdział traktujący o sposobach ratowania przerobiono odpowiednio do współczesnych poglądów. Również uczyniono zadość z małymi wyjątkami wszystkim żądaniom Dra Bröhmera z r. 1896 co do wypoczynku personalu kolejowego, mieszkań i lokali noclegowych — a nawet postawiono cały szereg nowych postulatów i wniosków co do ulepszenia w powyższych kierunkach. Zainteresowanie się

hygieną kolejową jest wogóle obecnie bardzo żywe, a na szczęście dla tej sprawy przyznano lekarzom decydujące zdanie we wszystkich dotyczących kwestyach.

Wspomniana książka omawia niebezpieczeństwa ruchu kolejowego, sposoby zapobiegania zapomocą odpowiedniego zakładania i utrzymywania torów i dworców kolejowych, stosownego unormowania ruchu i zachowania się podróżnych, różne urządzenia hygieniczne, ratownictwo i służbę lekarską na kolejach. Osobny rozdział poświęcono omówieniu urządzeń sanitarnych na węgierskich kolejach państwowych. 81 rycin w tekscie, 28 tablic i 1 karta zwiększają znacznie wartość tego dzieła pożytecznego dla lekarzy jak i dla techników. Złączanie i przewietrzanie wozów kolejowych, rozdział siedzeń i miejsc do spania, ogrzewanie i oświetlanie, urządzenie umywalni i t. d. plany domów noclegowych dla personalu, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, skrzynki ratunkowe, czem w ostatnim czasie zajęła się także najwyższa Rada sanitarna we Wiedniu — są tu szczegółowo przedstawione i rycinami illustrowane. Uwzględnienie literatury fachowej oraz daty statystyczne podnoszą wartość tego dzieła, które pierwotnie stanowiło jeden z tomów hygieny zbiorowej Dr. Weyla a w obecnem wydaniu zasługuje na zainteresowanie się niem zarządów kolejowych, lekarzy i urzędników kolejowych.

KRONIKA.

Towarzystwo pomocy dla chorych na płuca w królestwach i krajach austryackich, we Wiedniu, I. Wallfischgasse Nr. 8.

Rozesłało w tysiącach egzemplarzy nostępujące pouczenie o gruźlicy i jej zapobieganiu.

Gruźlica pluc (suchoty płucne) jest chorobą zaraźliwą; zarażenie następuje głównie za pośrednictwem plwocin chorego.
Suchotnik, przestrzegający czystości, nie jest dla otoczenia niebezpieczny.
Przed gruźlicą można się uchronić! Wyleczenie jest możliwe!

Ogólne reguły zachowania się w celu ochrony przed gruźlicą:

Plucie: Nie pluć nigdy na podłogę!
Nie kaszlać nikomu w twarz!
Na ulicy pluć do chustki!
W domu pluć do spluwaczki napełnionej wodą!
Spluwaczkę należy codziennie wypróżnić, wrzącą wodą obmyć i znowu napełnić świeżą wodą.

Bielizna: Zbrukaną chustkę należy we wodzie przechować i ile możności jak najrychlej wygotować.
Używaną bieliznę i pościel chorego zawinąć należy w mokre płótno, przechować osobno pod pewnem zamknięciem a następnie wygotować oddzielnie od innej bielizny.

Zamiatanie: Nigdy nie zamiatać na sucho:
Pył może zawierać zaraźliwe zarodki gruźlicy i wskutek tego spowodować suchoty.
Podłogę należy skrapiać wodą. Szczotkę owinąć trzeba mokrem suknem.

Sukno należy po wymieceniu wygotować we wodzie.
Pomieszkanie utrzymywać zawsze w czystości.
Meble ocierać wilgotną ścierką.

Wietrzenie: Wietrzyć jak najczęściej!
W zimie i w nocy zostawiać przynajmniej jedno skrzydło w oknie otworem.
Chorego dobrze przykrywać.

Pożywienie: Wymaganem jest posilne, dobre pożywienie; mieszany dobór potraw (mięso, przystawki, jarzyny, leguminy, chleb, masło, ser, mleko).
Nie jadać za wiele naraz.

Alkohol: Nadużywanie alkoholu (wina, piwa, wódek, koniaku, rumu) jest niebezpieczne.
Pijacy zapadają zawsze najłatwiej na suchoty. Dzieciom nie wolno dawać alkoholu wogóle nigdy.

Mleko: Należy pić tylko mleko przegotowane.
Surowe mleko jest niebezpieczne.

Mycie się: Codziennie rano natrzeć całe ciało szorstkiem, wilgotnem, wyciśniętem prześcieradłem.
Następnie suchem prześcieradłem wytrzeć ciało na sucho.
Codziennie rano wypłukać usta i gardło. Zęby obmyć szczoteczką.
Paznogcie utrzymywać w czystości.
Kąpać się ile można najczęściej.
Przed jedzeniem myć ręce!

Całowanie: Nie całować dzieci nigdy w usta.

Spanie: Chorzy na płuca winni spać w osobnem łóżku sami, mogą bowiem zarazić współśpiących.

Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży urządza w czasie od 28. marca do 15. kwietnia pierwszą seryę wykładów, których program jest następujący:

1. D. 28. marca w sali ratuszowej: Dr. Wł. Hojnacki »Kobieta a sport«.
2. D. 1. kwietnia w sali zakładu chemii, Długosza 6.: Dr. Eug. Piasecki »Sztuka obrony osobistej« (japoński dżiu-dżiu, boxing, palcaty itp.); (z obrazami świetlnymi).
3. D. 4. kwietnia w sali ratnszowej: Radca Dworu prof. Dr. H. Jordan »Wpływ wychowania fizycznego na rozwój umysłowy i moralny młodzieży«.
4. D. 8. kwietnia w sali zakładu chemii, Długosza 6.: Kaz. Hemerling »Kolarstwo jako ćwiczenie fizyczne, jako sport i jako środek komunikacyjny (z obrazami świetlnym).
5. D. 9. kwietnia w sali zakładu chemii, Długosza 6.: Dr. Eugeniusz Piasecki »Atletyka i gry ruchowe« (z obrazami świetlnymi).
6. D. 11. kwietnia w sali ratuszowej: Zygmunt Kłośnik »O tańcach narodowych polskich«.
7. D. 15. kwietnia w sali ratuszowej: Dr. Wł. Hojnacki »Jazda konna jako sport męski i kobiecy«.

Początek wszystkich wykładów o godz. pół do 7-mej wieczorem.

Wstęp dla członków i uczestników Tow. za okazaniem legitymacyi bezpłatny. Dla nieczłonków 20 hal., dla młodzieży szkolnej 10 hal.

Z Tow. „Ochrona młodzieży“. Staraniem Tow. »Ochrona młodzieży« będą wygłoszone cztery odczyty, a mianowicie: 26. marca w sali Rady miejskiej prof. Dr. Leon Popielski: »O alkoholizmie u młodzieży«; 2. kwietnia w auli szkoły żeńskiej im. król. Jadwigi Dr. Teofil Stachiewicz: »O erotyzmie u młodzieży« (wyłącznie dla osób dorosłych); 9. kwietnia w sali Rady miejskiej

ks. Dr. Jan Ciemniewski: Wychowanie religijno-moralne w rodzinie«; 16. kwietnia w auli szkoły im. król. Jadwigi Dr. Eugeniusz Piasecki: »O wpływie wychowania fizycznego na charakter młodzieży. Odczyt każdym razem o 5 popołudniu. Wstęp dla członków wolny.

Kursa samarytyńskie dla pań, urządzone staraniem wydziału »Biblioteki słuch. medycyny«, odbędą się w następującym porządku od dnia 3. kwietnia do 8. włącznie. Wykładać będą prof. Dr. Kadyi: »O budowie ciała ludzkiego« i doc. uniw. Dr. Kučera: »O drobnoustrojach i chorobach zakaźnych« (oba te wyklady w sali instytutu anatomii opisowej, ul. Piekarska 52). Zaś od dnia 10. do 15. kwietnia włącznie wykładać będą prof. Dr. Ziembicki: »O udzielaniu pierwszej pomocy chirurgicznej w nagłych wypadkach« i doc. uniw. Dr. Biernacki: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i pielęgnowanie chorych«. Oba te wykłady w sali kliniki chorób wewnętrznych (ul. Pijarów). Wpisowe wynosi po 6 kor. od osoby. (Komitet kursów przyjmuje wpisy i udziela informacyi codziennie od godz. 11—1 w dziekanacie wydziału lekarskiego. Uniwersytet I. piętro na lewo.

* **Miasta ogrodowe.** Na ten temat miał wykład Dr. Gargas w Towarzystwie hygienicznem, które dnia 15. stycznia odbyło pod przewodnictwem zastępcy prezesa Prof. Dr. J. Szpilmana swoje zebranie naukowe. Miasto ogrodowe to nowy ruch angielski, który dąży do połączenia w jednej osadzle dodatnich stron miast z dodatniemi stronami wsi. Miasta ogrodowe mają być zarówno siedliskiem wyższej kultury, jak i handlu i przemysłu, z drugiej zaś strony gospodarka rolna, jak i światło i powietrze, mają znaleźć należyte uwzględnienie w tych miastach nowego typu. Wszystkie prawie współczesne miasta powstawały historycznie, rzadko też kiedy ich ogólna konstrukcya odpowiadała jakimś dalej idącym wymaganiom estetycznym a zwłaszcza hygienicznym. Miasta ogrodowe miałyby pwwstawać wedle z góry obmyślanego planu. Prawną gwarancyę trwałości tego idealnego stanu rzeczy miałaby stanowić okoliczność, że ziemia na całym obszarze miasta miałaby być własnością komunalną, a osoby prywatne miałyby do tej ziemi wejść tylko w stosunek dzierżawy dziedzicznej, tak, że każda zmiana w osobie dzierżawcy zależałaby od zezwolenia miasta, co oczywiście znacznie utrudniłoby wszelką spekulacyę na tych gruntach. Miastu też przypadłyby wszelkie korzyści, wynikłe ze wzrostu wartości gruntów budowlanych.

Prelegent wskazuje na tę okoliczność, że projekt ten częściowo w nieznacznych rozmiarach w Anglii już zrealizowany, wychodzi z systemu gospodarstw społecznych, zamkniętych w sobie, gdy zaś na razie gospodarstwo społeczne ma wybitne p ętno międzynarodowej zamiany, przeto realizacyi postulatów tego ruchu w większych rozmiarach doczeka chyba epoka, w której zwycięży idea samodzielności poszczególnych gospodarstw społecznych.

W ożywionej dyskusyi brali udział dr. Piasecki, ks. Gedroyć, prof. dr. Szpilman i prelegent.

* **Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży** odbyło w styczniu b. r. zebranie przedstawicieli różnych Towarzystw i instytucyj, a także zakładów naukowych i wychowawczych, celem porozumienia się co do wspólnej akcyi w podjętej przez Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży pracy nad podniesieniem poziomu umysłowego i zdrowotnego młodzieży i ludu za pomocą gier, zabaw i rozrywek.

Na zebranie to przybyli między innymi: JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski, ks. Arcybiskup Teodorowicz, wiceprezydent sądu kraj. wyższego dr. Dylewski, radca Dworu dr. Dembowski, prof. Uniwersytetu dr. Balasits i dr. Nussbaum, prof. Politechniki Pawlewski, członkowie Rady szkolnej krajowej pp. Baranowski,

dr. Dworski. Zaleski, dr. Majchrowicz, wielu nauczycieli szkół średnich i ludowych oraz liczne grono pań.

Na zebraniu tem przemawiali dr. Piasecki o celach Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży i p. Naganowski o grach sportowych w Anglii, poczem po dłuższej dyskusyi, uchwalono nostępującą rezolucyę:

Zebrani reprezentanci instytucyj i Stowarzyszeń uznając, że nowopowstałe Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa, wzywają wszystkich zwierzchników młodzieży o najwydatniejsze poparcie pracy Towarzystwa, wzywają wszelkie inne Stowarzyszenia i cały ogół społeczeństwa do uznania w Towarzystwie zabaw ludu i młodzieży pożądanego sojusznika we wspólnej pracy dla odrodzenia narodu, wzywają wreszcie prasę wszelkich odcieni, aby oświecała całe społeczeństwo o potrzebie podniesienia rozrywek i zabaw na poziom, zapewniający korzyść duchowi i ciału'.

Statystyka lekarzy w Austryi. Według urzędowych dat statystycznych było w Austryi przy końcu r. 1904 11.765 lekarzy (w r. 1903 — 11.689). Z liczby tej przypada: na Dolną Austryę 3573 (3454 w roku poprzednim), Górną Austryę 391 (396), Salzburg 141 (133), Styryę 699 (692), Karyntyę 153 (151), Krainę 107 (109), Pobrzeże 370 (352), Tyrol i Voralberg 577 (598), Czechy 2815 (2905), Morawę 952 (955), Szląsk 245 (240), Galicyę 1446 (1413), Bukowinę 152 (146), Dalmacyę 144 (146), Bośnię i Hercogowinę 123 (108).

Poszczególne zaś miasta stołeczne liczyły w tym czasie lekarzy: Wiedeń 2808 (2721), Linz 62 (63), Salzburg 47 (44), Graz 281 (274), Celowiec 41 (41), Lublana 41 (41), Tryest 200 (188), Insbruk 73 (70), Praga 461 (580), Berno 180 (186), Opawa 43 (39), Lwów 327 (312), Czerniowce 61 (60), Zadar 22 (20).

* **Instytut hygieny dziecięcej** imienia barona M. Lenvala w Warszawie jest instytucyą w części hygieniczną, w części leczniczą. W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. u. wydał kąpieli 9482. z urządzeń do gimnastyki korzystało 601 dzieci, ostrzyżono 547, zaszczepiono ospę 9127, pomocy dentystycznej udzieaono 262 dzieciom, porcyi mleka wydano 20124. W ambulatoryum udzielono porad 4292.

Dział ambulatoryjny instytutu różni się wielce w swoich zadaniach od ambulatoryów zwykłych, gdzie udzielano matkom nietylko porady ale i wskazówek jak dziecko w danej chwili chore, a często do chorób naturalnie skłonne, pielęgnować, aby je uchronić i zabezpieczyć możliwie od nowych ataków choroby. Z tego też powodu porada w instytucie wymaga dłuższej konferencyi i zabiera więcej czasu tak, że lekarze ordynujący nie są w możności podołać nawałowi zgloszeń. Wskutek tego podniesiono ceny porady z 10 do 15 kop., lekarstwa, natomiast cena kąpiel obniżona została z 4 do 3 kopiejek (z 13 do 8 halerzy) z mydłem i ręcznikiem. Zbiera się też specyalny fundusz na obdarzanie kąpiących się szklanką mleka z bułką. Budowa instytutu kosztowała przeszło 53.000 rubli, wszakże o 4.600 rubli mniej, niż przewidywano.

TREŚĆ:

SPRAWOZDANIA i STRESZCZENIA.

KRONIKA.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ul. Lindego l. 4.